

Boga nie wywyższycie, pisząc socjalizm literą dużą, ale coś pomniejszycie napewno — samych siebie.

Tyle „Tęcza“. Od siebie dodam, że socjaliści idąc do robotnika polskiego przywdziewają na siebie owcze skórki — w postaci powiedzeń: „My z Bogiem nie walczymy“, „Każdy może wierzyć w Boga i wyznawać swoją religię swobodnie“. — Te słówka — to fałsz, to dla [zamydlenia oczu — bo wciąż, bez przerwy prowadzą walkę z Bogiem i z religią, no ma się rozumieć — tylko z katolicką.

Na szczęście, robotnik nasz — coraz bardziej przejrze na oczy i odsuwa się od tych „przyjaciół“ z pod czerwonego znaku. Ostatnie wybory były dokładnem świadectwem istotnego stanu rzeczy. Szkoda tylko, że niektóre przedsiębiorstwa przemysłowe uważają jeszcze socjalizm za wielką potęgę wśród robotników.

Całkiem mylnie — gdyby robotnikowi poświęcić więcej niż dotychczas pracy oświatowej — w krótkim czasie wpływy socjalistyczne zmalełyby całkowicie. Zresztą, sami socjaliści widzą już wyraźnie, że czasy kiedy mieli wyłączne prawomonoopolu w sprawach robotniczych, minęły już bezpowrotnie. To przeszłość. — Praca, nietyko w okresie wyborów, ale stała, systematyczna, nad robotnikiem — mogłaby wyrwać rzesze robotnicze z pod znaków nienawiści nazawszel!

Trzeba jednak chcieć przyłożyć rękę do tej pracy!

## Ten projekt nie daje mi spokoju.

Prasa szczególnie lwowska przyniosła radosną wiadomość.

Oto stacja nadawcza we Lwowie wprowadza do swych zwykłych programów radiowych — specjalne audycje — [słuchowiska dla chorych. Fala radiowa — ten wyraz tajemniczy mocy Bożej — staje na usługach chorych. Co tydzień ta fala będzie niosła nabożeństwa, odczyty, muzykę specjalną dla cierpiących, dla tych, którzy przeważnie są opuszczeni, a przez chorobę wytrąceni z normalnych warunków swego życia.

Fala radiowa idzie do chorych — do szpitali do mieszkań prywatnych — aby ich podnieść na duchu ukoić, nawiązać z nimi łączność, której ich pozbawiła choroba.

Dla cierpiących braci będzie nadawana taka muzyka, któraby ich niedenerwowała, aby spłynęła do nich jak anioł pocieszenia. — Dla tych braci poniesie fala radiowa odczyty, jak zabezpiecząć swe zdrowie, jak się zachować w chorobie — dla nich organizują w stacji nadawczej lwowskiej skrzynkę zapytań — zacznie się rozmowa samarytańska

z chorymi. Co to za piękna idea! Co to za wielka rzecz — rozniecać promienie radości w smutnych oczach chorego!

No, a nasz szpital na Niemcach? A nasi chorzy czy będą pozbawieni tego dobrodziejstwa?

O nie! Damy im „na gwiazdkę“ ten prezent. Potrzeba na ten cel 700 zł. Musimy je złożyć. Wspólnymi siłami, poczawszy od piszącego te słowa — poprzez zamożnych w parafii i wszystkich którzy mi przyjdą z pomocą w tej sprawie.

Zwrócę się do wielu, którzy będą mogli dać na ten cel — kto ma życzenie niech sam skieruje do mnie ofiarę. — Na aparat radiowy dla chorych.

Damy im „gwiazdkę“ — jako dowód, że pamiętamy o nich, choć cierpienie zamknęło ich w murach szpitala!

## Z działalności Komitetu Pom. Dzieciom Najbiedniejszym w Niemcach.

Jedną z największych trosk Komitetu P. D. N. jest zapewnienie sierotom i dzieciom b. biednych rodziców możności stałego uczęszczania do szkoły i uchronienia ich od zaziębień i chorób. Zaczynając od października r. b. Komitet rozdaje obuwie i ciepłe ubrania wszystkim, którzy kupić sobie sami nie są w stanie. W przeciągu tych trzech miesięcy wydano na obuwie 2,998 zł., na ciepłą odzież 2,342 zł. 70 gr., na kupno książek szkolnych 565 zł. 16 gr. — razem 3950 zł. 86 gr.

156 dzieci otrzymały buciki i pończochy, 3 pary bucików dano [do podzielenia. Sweatrow rozdano 22; 30 dzieci otrzymały ciepłą bieliznę, sukienki i t. d.

Obecnie wobec zbliżających się Świąt B. N. Komitet pragnie urządzić „choinkę“ dla dzieci najbiedniejszych, dla tych dzieci, które nigdy nie dostają łakoci, nigdy nie mają „choinki“. Zdawać by się mogło, że urządzenie tej rozrywki jest rzeczą zbyteczną, że jest to luksus, bez [którego obejść się można. Zarząd Komitetu jednak urządzając od lat paru „choinkę“, wie co to za radość dla dzieci, jak czują się szczęśliwe, rozradowane, ile to przedtem rozmów, a ile potem wspomnień. W tym roku mimo nader uszczuplonej kasy wskutek wydatków na półkolonje, obuwie, ubranie i książki, zamierzamy także w czasie Świąt B. N. zgromadzić w klubie naszych pupilów, zaśpiewać [razem kolendy, uczestować podwieczorkiem i słodyczami i nacieszyć się szczęściem i radością dzieci.

Nie zapomnimy też i o samotnych i biednych staruszkach i postaramy się dla nich choć na tę parę dni świątecznych o lepszą strawę, o trochę węgla, by i one wiedziały, że nie są zupełnie zapomniane, że i o nich ktoś myśli i zajmuje się nimi.